



tekst
KS. SŁAWOMIR CZAJKA

redaktor wydania

Czym jest dziś patriotyzm? Uczymy się o nim z podręczników historii, z opowieści starszych krewnych. W tym roku przybyła do Ełganowa Anna Burdówna, człowiek legenda, o której więcej w następnym, jubileuszowym numerze. Spotkanie z kimś, kto nie tylko przeżył okupację hitlerowską, ale zdołał też zachować pogodę ducha, jest wydarzeniem, w czasie którego historii uczymy się na dotyk. Warto pamiętać, że i my sami tę historię tworzymy. Choć trudno uwierzyć, za tydzień minie 5 lat od czasu, gdy ukazał się pierwszy numer GN z 8 stronicami gdańskiej wkładki. Nie jest to co prawda lat 70, jednak w tym czasie działo się naprawdę dużo.

– Zastanawialiśmy się, czy nie za dużo ławek przygotowaliśmy na Mszę św. W końcu dzisiaj wielu ludzi spędza czas albo na wyjazdach, albo przed telewizorem. **Patrząc, ilu was przyszło na dzisiejszą uroczystość, jestem spokojny o przyszłość naszej ojczyzny** – powiedział Jan Trofimowicz junior, współorganizator uroczystości.

Na dawnym boisku SP w Ełganowie 3 maja zebrało się kilkuset mieszkańców i zaproszonych gości. W tym roku minęła właśnie 70. rocznica przekazania Szkoły Polskiej Gdańskiej Macierzy Szkolnej sztandaru, który przetrwał pożogę wojenną. Obok uczniów przedwojennej szkoły

Uroczystości w Ełganowie

Lekcja patriotyzmu



Ks. Edward Szymański dokonuje poświęcenia pomnika

– leżącej wówczas na terenie Wolnego Miasta Gdańska – na Mszy św. obecna była również wychowawczyni i ostatnia kierowniczka szkoły, 98-letnia Anna Burdówna. W miejscu, skąd wywożono Polaków, często na śmierć, pani Anna odsłoniła pomnik. – W dniu, kiedy szczególnie wspominamy rolę Maryi, Królowej Polski, w historii naszej ojczyzny, pragniemy polecać Polskę Jej wstawiennictwu

i opiece – powiedział podczas homilii ks. prałat Edward Szymański, proboszcz z Trąbek Wielkich. Ks. prałat poświęcił nie tylko obelisk, ale i plac pod budowę planowanego nowego kościoła, który – jak ufa ks. Szymański – będzie nosił imię sługi Bożego Jana Pawła II. – Mam nadzieję, że gdy zbudujemy świątynię, Papież będzie już błogosławionym, a może nawet świętym – powiedział. **Ks. Sławomir Czajka**

■ R E K L A M A ■



5 LAT
W ARCHIDIECEZJI

Już za tydzień w „Gościu Niedzielnym” specjalne, 16-stronicowe wydanie gdańskiego „Gościa”

GOŚC GDAŃSKI
Niedziela 10 maja 2009

Burta w burzę uczcili Apostołów
Kilka dni temu w burzę w Gdańsku uczcili Apostołów. W tym czasie w burzę w Gdańsku uczcili Apostołów. W tym czasie w burzę w Gdańsku uczcili Apostołów.

Dwaj biskupi z Pragi
Od modlitwy i uroczystości w Ełganowie. Dwaj biskupi z Pragi. Od modlitwy i uroczystości w Ełganowie. Dwaj biskupi z Pragi.

Stoczniow odchod
Stoczniow odchod. Stoczniow odchod.



Abp Sławoj Leszek Głódź

Zbliża się 30. rocznica pamiętnej pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 r., która rozpoczęła nowy czas w dziejach naszej Ojczyzny. Niebawem ogarnął ją wicher wolności i solidarności. Jej źródło biło tu, na Pomorzu, w tej wielkiej wspólnotce polskiej pracy. Właśnie tu 12 czerwca 1987 r. Ojciec Święty Jan Paweł II sprawował Eucharystię w intencji świata pracy na gdańskiej Zaspie, gdzie poświęcił także kamień węgielny pod budowę świątyni Opatrzności Bożej. Dzisiaj świątynia ta, wzniesiona na Bożą chwałę, przywołuje pamięć o gdańskich godzinach Ojca Świętego, o tamtych pamiętnych słowach wypowiedzianych przy ołtarzu, by „życie ludzkie przez pracę uczynić bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka”.

Wypowiedź metropolity gdańskiego 30 kwietnia 2009 r.

SODA zaprasza do komunikacji

SOPOT. Na modlitwę uwielbienia i nauczanie o komunikacji zaprasza Sopocki Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego SODA. – Aby dobrze się modlić, należy również umieć rozmawiać – zachęca do spotkania ks. Jan Kucharski. Odbędzie się ono w sopockim ośrodku przy ul. Chopina 16a w czwartek 14 maja o godz. 19.30. **au**

Turniej piłkarski

LUZINO. 25 kwietnia w Hali Widowiskowo-Sportowej GOSRiT w Luzinie odbył się V Diecezjalny Turniej Halowej Piłki Nożnej Liturgicznej Służby Ołtarza o Puchar Księdza Arcybiskupa. Do rozgrywek przystąpili ministranci i lektorzy, zwycięzcy rozgrywek dekanalnych, w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii szkoły podstawowej na podium stanęli młodzi zawodnicy z parafii św. o. Pio z Gdańska-Ujeściska, św. Michała Archanioła ze Starzyna, św. Rocha z Rewy, Zesłania Ducha Świętego z Sopotu, NMP Królowej Różańca Świętego z Gdańska-Przymorza, MB Różańcowej z Gdyni-Demptowa, św. Jadwigi z Bojana, św. Wojciecha z Redy oraz z parafii św. Wawrzyńca z Luzina. Zwycięscy gimnazjaliści to przedstawiciele parafii NMP z Przymorza, św. Jana z Kęt z Rumi-Janowa, MB Różańcowej z Luzina, Zwiastowania Pańskiego z Żarnowca, św. Mikołaja z Gdyni-Chyloni, św. Wojciecha z Kielna, św. o. Pio z Ujeściska oraz św. Urszuli Ledóchowskiej z Gdyni-



Turniej zgromadził wielu ministrantów

-Chwarzna. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli zawodnicy z parafii Opatrzności Bożej z Gdańska-Zaspy, MB Królowej Polski z Łebna, św. Wawrzyńca z Luzina, św. Jadwigi z Gdańska-Oruni, św. Urszuli Ledóchowskiej z Chwarzna, św. Józefa i Judy Tadeusza z Rumi-Zagórza, św. Rodziny z Gdańska-Stogów oraz

Przemienienia Pańskiego z Gdyni-Cisowej. Turniej zorganizował ks. Piotr Tartas, diecezjalny duszpasterz LSO, oraz Piotr Klecha, p.o. dyrektor GOSRiT w Luzinie. Puchary – oprócz metropolity gdańskiego – ufundowali Jarosław Wejer, wójt Luzina, oraz Waldemar Kunz, przewodniczący Rady Gminy Luzino. **scz**

Szkoła pracuje, dzieci się uczą

PRUSZCZ GDAŃSKI. Tutejsza szkoła katolicka funkcjonuje normalnie, choć wciąż emocji związanych z odwołaniem dotychczasowej dyrektor nie brakuje. W ostatnich dniach radni Pruszcza Gdańskiego jednogłośnie zgodzili się, by odwołać Mariolę Pałkę-Pilecką z funkcji dyrektora. Uchwała była konieczna, ponieważ Pałka-Pilecka jest radną, a zgodnie z prawem, by odwołać taką osobę z dotychczasowego stanowiska, należy zasięgnąć opinii samorządu. **au**



Przy szkole jest już spokojnie

Zmiany i nominacje

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 25 kwietnia w parafii św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni zakończył posługę proboszcza ks. prał. Ludwik Grochowina. Proboszczem został ks. dr Jacek Socha. W związku ze śmiercią ks. kan. Tadeusza Semmerlinga proboszczem w parafii MB Nieustającej Pomocy w Rekowie został ks. dr Fabian Tokarski. **xsc**

Duchowość różnych stanów

GDYŃA. Druga część katechez dla dorosłych rozpocznie się w parafii NSPJ w Gdyni przy ul. Armii Krajowej 46. Początek w sobotę 16 maja o 15.00 w kaplicy akademickiej. Spotkania odbywają się w cyklu katechez „Chrześcijańska teologia duchowości”. Wykład prowadzi ks. dr Jacek Nawrot, ojciec duchowny GSD. **au**

Kardynał Bertone na Wybrzeżu

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Przebywający z wizytą na Wybrzeżu sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Tarcisio Bertone, który w sobotę 2 maja konsekrował górną świątynię Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie, dzień wcześniej odwiedził parafię św. Jacka w Straszynie.

Tego dnia miał okazję spotkać się nie tylko z wiernymi, ale i z młodzieżą, której udzielił sakramentu bierzmowania. To była wyjątkowa chwila dla wszystkich mieszkańców Straszyna. Ci najmłodszy będą ją pamiętać przez całe życie. **au**

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Urodziny Kościoła

Siła wspólnoty

– Św. Leon Wielki w odniesieniu do Pięćdziesiątnicy bardzo często używał określenia „dziś”.

I rzeczywiście, ona w Kościele dzieje się nieustannie

– mówi ks. dr Jacek Socha, referent ds. apostołstwa świeckich.



KS. STAWOMIR CZALEJ

Noc z 30 na 31 maja już po raz 16. przyciągnie na czuwanie osoby, które doświadczają swojej obecności w Kościele poprzez pryzmat wspólnoty. Choć w naszej archidiecezji jest ich wiele – podobnie jak wiele jest charyzmatów – tworzą one jedność w różnorodności. Dla wielu z nas może to być okazja do „przypadkowego” odwiedzenia jednego z kościołów stacyjnych. Być może po to, żeby za sprawą Ducha Ożywiciela odkryć rzeczywistość Kościoła jako wspólnoty żywej, dynamicznej i ciekawej.

Kościół Kościołów

– Po raz pierwszy czuwanie w wigilię Zesłania Ducha Świętego miało miejsce w Gdańsku-Oliwie. Wówczas poszczególne wspólnoty i stowarzyszenia czuwały w kościołach wokół katedry oliwskiej – przypomina ks. Jacek. Jako że ta forma uroczystości w ostatnich latach bardzo się rozrosła i bierze w niej udział coraz więcej osób, katedra oliwska została zastąpiona bazyliką Mariacką z kościołami stacyjnymi w centrum Gdańska. – Tych nie brakuje, a pod względem logistycznym jest to o wiele bardziej wygodne – mówi kapłan. W ostatnich latach w czuwaniu bierze już udział ok. 4000 uczestników. Dużo i mało. – Dużo, bo zgromadzić tyle osób w kościele nie jest dzisiaj łatwo. Patrząc jednak globalnie na archidiecezję gdańską, na procenty, mogłoby być lepiej – podkreśla ks. Socha. Z drugiej strony, czy o procenty tu chodzi? Czytając Dzieje Apostolskie, łatwo zauważymy, że misja Kościoła zaczęła się od małej grupki uczniów Chrystusa. Od owej soli niezwiędzłej. Co ważne, w czuwaniu biorą udział osoby o wielkim poczuciu odpowiedzialności

– **Noc ma być doświadczeniem wspólnoty dla wszystkich – uważa ks. Jacek Socha**

za Kościoł w archidiecezji gdańskiej. – To są ci sami ludzie, którzy idą potem do swoich parafii, miejsc pracy. Czuwanie jest swoistą formą formacji liderów – zaznacza ks. Jacek.

Czuwanie, które rozpoczyna się w sobotę o godz. 20.00, ukazuje wielką dynamikę wspólnot, takich jak Szkoła Nowej Ewangelizacji, Odnowa w Duchu Świętym, Neokatechumenat, środowisko czcicieli Miłosierdzia Bożego oraz ruch oazowy. Tam też gromadzi się najwięcej osób i czuwania są najlepiej przygotowane. Pozostałe wspólnoty mają charakter bardziej kameralny, co odpowiada wielu ludziom.

Nie tylko dla liderów

Ideą czuwania nie jest jednak dobre samopoczucie w znanym sobie środowisku. – Znam osoby, chodzące w nocy od kościoła do kościoła i przyglądające się uczestnikom czuwania. W zeszłym roku poznałem Artura, który „przypadkiem” wszedł do kościoła i został we wspólnocie „Betlejem” w Gdańsku-Ujeścisku – cieszy się ks. Socha, odpowiedzialny za tę wspólnotę. Artur po czuwaniu odbył kurs Filipa; tam zdecydował się na dalszą formację. Takich sytuacji co roku jest wiele. – Mam nadzieję, że w tym roku bardziej uaktywni się najpotężniejsza wspólnota w naszej archidiecezji, Żywy Różaniec – mówi kapłan. Noc Zesłania to także okazja do wzajemnego poznania. Przez cały rok bowiem ruchy działają we własnych strukturach. – Tu mają okazję, żeby doświadczyć powszechności Kościoła. Jest to o tyle ważne, że pozwala uniknąć myślenia sekciarskiego i zapobiega pysze, która mówi, że jesteśmy nadzwyczajni i wyjątkowi – podkreśla. **Ks. Sławomir Czalej**

Program nocy czuwania:

30 maja (sobota), godz. 20.00 – rozpoczęcie czuwania w kościołach stacyjnych
godz. 23.00 – procesja świateł z kościołów stacyjnych do bazyliki Mariackiej (należy zabrać świece lub lampiony)
godz. 24.00 – uroczysta Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. arcybiskupa

Propozycje kościołów stacyjnych:

- Duszpasterstwa Akademickie – bazylika św. Mikołaja, oo. dominikanie, Gdańsk-Śródmieście;
- Róże Różańcowe, Ruch Focolari, Rycerstwo Niepokalanej, ruchy maryjne i misyjne – kościół Trójcy Świętej, oo. franciszkanie, Gdańsk-Dolne Miasto;
- Droga Neokatechumenalna – kościół św. Brygidy, Gdańsk-Śródmieście;
- Ruchy rodzinne – kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, Gdańsk-Dolne Miasto;
- Ruch Światło–Życie – kościół św. Barbary, Gdańsk-Dolne Miasto;
- Katolickie Stowarzyszenie „Jezus Żyje” – kościół śś. Piotra i Pawła, Gdańsk-Dolne Miasto;
- Odnowa w Duchu Świętym oraz Wspólnota Marana Tha z Oliwy – kościół św. Elżbiety, Gdańsk-Śródmieście;
- Wspólnoty życia chrześcijańskiego oraz Ignacjańskie Centrum Formacji Duchowej – kościół Świętego Krzyża (mały kościół), oo. jezuita, Gdańsk-Wrzeszcz;
- Duszpasterstwo Czcieli Miłosierdzia Bożego – kościół Chrystusa Króla, Gdańsk-Śródmieście;
- Grupy Modlitwy Ojca Pio – kościół św. Jakuba, Gdańsk-Śródmieście;
- Koïnonia Jana Chrzciela – Kaplica Królewska przy bazylice Mariackiej (wejście od ul. Świętego Ducha);
- Stacja adoracji, spowiedzi świętej i modlitwy w ciszy – kościół oo. oblatów pw. św. Józefa, ul. Elżbietańska 9/10

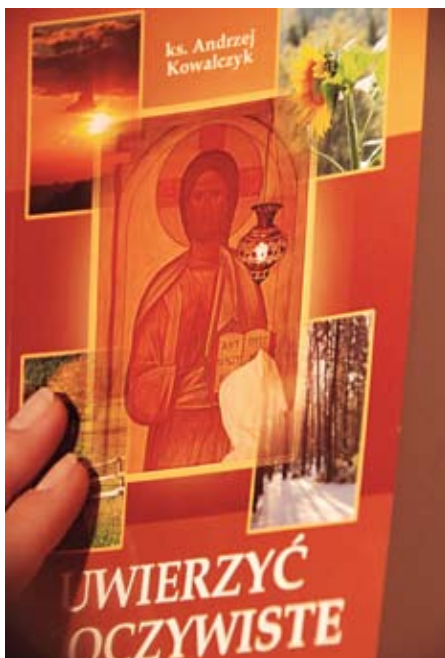
Wspólnoty, ruchy i duszpasterstwa mogą zgłaszać propozycje przeprowadzenia czuwania w innych kościołach stacyjnych. Zgłoszenia: ks. Jacek Socha, jsocha@gsd.gda.pl, tel. 0 509 965 445.

Poezja ks. Andrzeja Kowalczyka

Uwierzyć w oczywiste

Co się dzieje, gdy człowiek zaczyna pisać wiersze? Zaczyna tworzyć poezję w zamyśleniu, refleksyjnie, szukając odpowiedzi na najprostsze, a jednocześnie najbardziej głęboko skrywane wcześniej pytania.

Gdy do drzwi redakcji zapukał, jak zwykle zamyślony, a jednocześnie szczerze uśmiechnięty, profesor seminarium duchownego ks. Andrzej Kowalczyk, pomyślałem: będziemy rozmawiać. Spieszył się jednak na kolejne spotkanie z potrzebującym jego wsparcia człowiekiem. Zostawił tomik swoich wierszy. Wcześniej kojarzyłem ks. Andrzeja jedynie z osobą wykładowcy, fachowca od Nowego Testamentu i diecezjalnego egzorcysty, człowiekiem do zadań specjalnych i trudnych zarazem. Jakież było jego zdziwienie, gdy powiedziałem mu, że wiem, iż przyszedł ze swoimi nowymi wierszami. Rozwiązanie było banalnie proste. Kilkanaście minut wcześniej odebrałem telefon od Aleksandry Oksiuty-Borowskiej, dziennikarki, która przeczytała tomik najnowszej poezji ks. Kowalczyka i chciała podzielić się



ANDRZEJ URBAŃSKI

Dodam, że w wierszach tego wyjątkowego kapłana widoczna jest wszechobecna tęsknota za wieloma ważnymi sprawami. Które ważniejsze? „Świat zaczął się wówczas, kiedy narcyzy i bratki kwitły obok domu, którego już nie pamiętam”. Krótko i nostalgicznie. Czytam dotyczącą pór roku refleksję nad latem, które minęło. „A teraz co widzisz? Pada deszcz, wiatr porывa żółte liście. Nie tylko liście. Myślałeś, że potrafisz zatrzymać? Zostaw” – pisze autor tomiku. – Wierszy tych nie da się przelecieć wzrokiem. Wraca się do nich, czytając je od początku do końca i na wrywki. Warto powracać i czytać, analizując zamieszczone tam biblijne cytaty – mówi Oksiuta-Borowska.

Wśród wierszy znalazłem jeden w dziale „Jasna Góra”. Wcześniej zadumałem się nad Niepokalanowem. Jednak słowa zamknięte w historii o Maryi i Dzieciątku w złotych koronach ucieszyły mnie najbardziej. Proste, a jednocześnie wyraziste. Opowiadają historię Matki, tej jedynej i Jej Syna, jednocześnie ukazując skromność autora tej treści. Jakże to cenna rzecz, a jednocześnie tak wyjątkowa dla współczesnego człowieka. Poezja ks. Andrzeja Kowalczyka – choć muszę przyznać, iż nie należę do tych, którzy obcuja z nią na co dzień – zachęca do zmiany postaw. Chyba od dzisiaj będę częściej zaglądał do wierszy i tomików poezji. Ona naprawdę inspiruje i uszlachetnia. **Andrzej Urbański**

swoją refleksją na ten temat. Jego poezję nazwała intrygującą. – Tomik odsłania nadzwyczajną tęsknotę autora za światem, jakiego jeszcze nie znamy, i wrażliwość duszy na urodę tego świata – powiedziała po przeczytaniu wierszy.

Ciekawe spotkanie nie tylko dla małżonków

Jak być twórczym w małżeństwie



„Być we dwoje” to cykl spotkań o miłości, którym „Gość Niedzielny” postanowił patronować.

Osobami prowadzącymi będzie małżeństwo Michała i Urszuli Piekarów. Zaproszeni do Trójmiasta goście będą opowiadać o tym, dlaczego ona myśli, że on się domyśli, oraz o duchowości w miłości. Robią to w sposób niekonwencjonalny i bezpretensjonalny. Sami są młodym małżeństwem, więc z relacjami z innymi młodymi parami nie będzie problemów. Nasz redakcyjny kolega Szymon

Na spotkaniu będzie można usłyszeć m.in. o duchowości w miłości

Babuchowski, pisząc ostatnio o ich książce „Przytul mnie choć na chwilę. Jak być twórczą żoną?” napisał, że przytulenie nie rozwiąże wszystkich problemów,

ale związek bez przytulania umiera. Dlatego książka „Przytul mnie choć na chwilę” może okazać się przydatna dla małżeństw.

Podobnie spotkania i rozmowy. Bez nich byłoby smutno, nudno i nieciekawie. Z Michałem i Urszulą Piekarami będzie można się spotkać we wtorek 12 maja w domu parafialnym przy kolegiacie NSJ w Gdańsku-Wrzeszczu o godz.

19.00. Następnego dnia o autostradzie do nieba, czyli duchowości w miłości będzie można usłyszeć o tej samej porze. Spotkanie w liceum jezuitów w Gdyni, dotyczące twórczej miłości – czyli stop nudziarom, rozpocznie się w piątek 15 maja o godz. 18.00. No i na koniec coś specjalnego. Nie taka teściowa straszna, jak ją malują. Spotkanie poświęcone temu tematowi rozpocznie się w sobotę o godz. 10.00. Dla zainteresowanych podajemy telefon do organizatorów: 798 454 346, po godz. 16.00. **au**

pod patronatem „Gościa”

1012 lat temu św. Wojciech przybył do Gdańska

Młody, niespokojny duch

– Na ogół mamy wyobrażenie, że święci zawsze wszystko wiedzieli, mieli złożone ręce i wpatrzone w niebo oczy, i właściwie czekali tylko na to, że wyniosą ich kiedyś na ołtarze. **Tymczasem oni przeżywali wielkie napięcia, poszukiwania i rozterki** – mówi ks. Zbigniew Drzał, dyrektor Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej.

Tradycyjnie już uroczystości odpustowe ku czci św. Wojciecha – patrona naszej Ojczyzny i archidiecezji gdańskiej – zgromadziły w niedzielę 26 kwietnia setki pielgrzymów na Wzgórzu Wojciechowym. W tym roku mija 1012 lat od momentu, w którym ten misjonarz polskich ziem postawił pierwsze kroki nad Bałtykiem.

Właściwy drogowskaz

W dobie kryzysu gospodarczego i licznych zawirowań dzisiejszego świata niełatwo jest odnaleźć właściwą drogę życia. Poszukiwanie własnej drogi i tożsamości ma szczególny wymiar przede wszystkim dla ludzi młodych. Na naszą drogę ku Bogu potrzebujemy

wsparcia świętych, którzy przebywszy już własne ścieżki życia i zdążania ku świętości, mogą dziś być suflerami, zwłaszcza dla ludzi młodych. Pozostaje pytanie, jakich patronów potrzebujemy na nasze niespokojne czasy? Może równie niespokojnych, którzy nieustannie poszukiwali swojej świętości? Czy św. Wojciecha można nazwać patronem ludzi młodych, nieustannie poszukujących swojego miejsca w życiu i właściwej drogi do Boga? – Z całą pewnością tak – odpowiada ks. Zbigniew Drzał. Mało który święty może pochwalić się tak burzliwym i ciekawym żywotem, jak św. Wojciech. – To był taki „duch niespokojny” – mówi duszpasterz, który za swego krótkiego przecież życia – bo przeżył



ZDJEŃCA TOMASZ PIETRZAK

zaledwie 41 lat – zdążył być biskupem, mnichem, doradcą politycznym, gorliwym misjonarzem, wciąż poszukującym nowych dróg do świętości, może stać się wzorem dla dzisiejszych ludzi młodych. – Ten wielki misjonarz nie pozostaje w jednym miejscu. Chce zrobić coś, czego jeszcze nikt przed nim nie uczynił – dopowiada

Młodzież śpiewem i tańcem dawała świadectwo Ewangelii

PONIŻEJ: Zadumę nad wyborem własnej drogi podjęli także najmłodszy

śpiewem i tańcem chcą dawać świadectwo Ewangelii na wzór św. Wojciecha. Znajdująca się na Wojciechowym Wzgórzu młodzież życzyła sobie oraz wszystkim tym, których tam zabrakło, odwagi św. Wojciecha. – Byśmy nie wstydzieli się pokazywać, że wierzymy, pokazywać swoich chrześcijańskich korzeni

mój rozmówca. Tworczy niepokój przy podejmowaniu niełatwych decyzji i nieustanne wybieranie nowych dróg to również problem młodych przybyłych tego dnia do św. Wojciecha. – Jest tak dużo kierunków, że trudno się zdecydować na którykolwiek, ale powoli z biegiem czasu wybór zaczyna się zawężać – przyznaje Michał, licealista z parafii bł. Michała Kozala.

Idźcie i głoscie

Po zakończonej Eucharystii na placu przed polowym ołtarzem została jeszcze grupa młodych ludzi, którzy, jak sami mówili,

– mówi Dominika, gimnazjalistka z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Czy na dzień dzisiejszy chrześcijańską młodzież stać na Wojciechowe poświęcenie? Młodzi z parafii bł. Michała Kozala i Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim zgadzają się, że mimo lęku i przepełnionych egoizmem czasów jest w nich wiara, że ostatecznie potrafiliby pójść w ślady swojego patrona. Na koniec młodzież przyznała, że w tym roku jest ich nieco mniej niż przed rokiem, ale w przyszłym roku postarają się o to, by było ich więcej.

Tomasz Pietrzak

Najpiękniejszy użytek z wolności

Mamy dramaty z pytaniami, które często stawia sobie dziewczyna i chłopiec w różnym okresie swojego życia, pytając o siebie samą, o siebie samego i nie będąc w stanie znaleźć tej odpowiedzi. Kiedy mówię: szukam człowieka – to myślę także o tym człowieku, który powinien być we mnie. Dlatego warto, dziewczęta i chłopcy, aby od czasu do czasu zastanowić się nad tym, kim my jesteśmy jako ludzie, bo właśnie od tego zależy, czy ta wiosna, którą jesteśmy, będzie w przyszłości latem obfitującym razem z jesienią we wspaniałe owoce, ubogaci dziedzictwo naszego Narodu i Kościoła (...). Ważne jest, abyście z Chrystusowym pokojem mogli dokonywać ocen i wyborów. Żebyście z tego daru, jakim jest wolność, byli w stanie zrobić najpiękniejszy użytek, właśnie taki, o którym pokolenia przyszłe będą wspominały. Tak jak to widzimy u św. Wojciecha i u bardzo wielu świętych w dziejach naszej Ojczyzny.

Fragmety homilii wygłoszonej podczas Mszy św. dla młodzieży na Wojciechowym Wzgórzu przez bp. Antoniego Dydycza – ordynariusza diecezji drohiczyńskiej





ZDJEŃCJA ANDRZEJ URBAŃSKI

Barbara Bielecka przy swoim obrazie

Dei Gratia

WYSTAWA Z OKAZJI 30. ROCZNICY POBYTU JANA PAWŁA II W POLSCE. Na temat sztuki sakralnej i wielkich przemian w Polsce z głównym architektem bazyliki w Licheniu **Barbarą Bielecką**, gdynianką i prezesem Fundacji Rozwoju Sztuki Sakralnej Dzieci i Młodzieży „Dei Gratia”, rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: Założyła Pani fundację, żeby można było promować sztukę i kulturę przez duże „K”. Podobno inspiracja pochodzi od Jana Pawła II?

BARBARA BIELECKA: – To wszystko zrodziło się z głębokiej i jednocześnie zwyczajnej wdzięczności. Dlatego m.in. nazwa fundacji w skrócie brzmi „Dei Gratia”, czyli z łaski Bożej. Fundację założyli projektanci

świątyni w Licheniu. Zrobiliśmy to, żeby zaakcentować naszą wdzięczność Bogu za szeroko pojętą łaskę, którą otrzymaliśmy od Boga. Mieliśmy naprawdę wyjątkowe szczęście służyć w taki sposób Kościołowi i Panu Bogu. To wszystko działo się w tych fascynujących czasach wielkiej łaski solidarności. To, o czym teraz mówię, jest rodzajem świadectwa, które jesteśmy winni.

W 1979 roku, kiedy Jan Paweł II przemawiał na Placu Zwycięstwa w Warszawie i mówił znamienne słowa „Niech stąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi...”, zdarzył się prawdziwy cud. Ten cud w naszym rozumieniu i świadomym odbiorze był rzeczywisty, publiczny, wiadomy, dziejący się w sposób skuteczny. Absolutnie nikt wcześniej nie próbował dokonać takiej zmiany układów gospodarczych, układów politycznych i sposobu myślenia. To jednak się stało i było cudem łaski, wyłącznie łaski. Ta łaska spłynęła na dobrych i złych, głupich i mądrych.

A skąd Pani ma taką pewność?

– Z doświadczeń zwykłego człowieka. Ta pewność jest często zasłaniana, są grupy, które bardziej promują zło niż dobro. Moja pewność wynika z przeżycia w tych czasach czegoś bardzo głębokiego. Przecież wcześniej żyliśmy w sytuacji, kiedy

robiono wszystko, by doszło do zagłady kultury polskiej. To było coś realnego. A przecież równocześnie pamiętamy te ogromne pokłady ludzkiej solidarności, przyjaźni i więzi z Polakami oraz wyrazy masowego wsparcia z Zachodu. Można zadać sobie pytanie, dlaczego dzisiaj tak trudno uzyskać serdeczną ludzką przyjaźń w tak masowej skali. Mimo wszystko uważam, że efekt tego cudu, o którym mówiłam wcześniej, jest efektem trwałym. Wymaga jednak nieustannej pracy. Warto tę pracę kontynuować, żeby nie dać zaślepić sobie oczu, żeby nie przestać mówić o Janie Pawle II. Pamiętać o tym, że modlitwa Papieża coś znaczy, coś bardzo ważnego. Ten człowiek był integralnie związany ze swoim narodem. Nigdy się go nie wyparł. Nie możemy o tym zapomnieć. Miał takie widzenie sprawy, że tylko łaska Ducha Świętego może zadziałać. Nie była to cicha ani bezpieczna

modlitwa. Mimo wszystko ją podjął. Cenę, którą za to zapłacił, każdy widział.

Zbliżamy się do 30. rocznicy I pielgrzymki Ojca Świętego do Polski oraz 10. rocznicy jego pobytu na Wybrzeżu. Czy czuje się Pani spadkobierczynią tego, co głosił Jan Paweł II?

– O tym, co przeżyłam osobiście, trudno mówić. Dlatego staram się wciąż robić coś w duchu Jana Pawła II. To jest cała suma spotkań i czuwań z nim. To, co robił, było ponad ludzkie siły. Gdy witałam go na ładowisku w Licheniu, w pewnym momencie poczułam ogromny lęk. Trzymałam Ojca Świętego za rękę i czułam, że on się zaraz przewróci z niebywałego zmęczenia i z choroby, o której było wiadomo. Mam osobiste długi honorowe wobec Ojca Świętego. Będąc architektem świątyni w Licheniu usłyszałam w czasie homilii, chyba pierwszy raz od wielu lat, że ktoś mówi o architekturze w tak zwiezły i prosty, a zarazem piękny sposób. Było to dla mnie niesłychanie wzruszające.

I stąd dzisiejszy pomysł na wystawę sztuki sakralnej w bazylice Mariackiej?

– Sztuka jest sprawą porozumiewania się. Sam fakt przeżycia emocjonalnego i estetycznego albo nawet naukowo-estetycznego u artysty nie jest jeszcze sztuką. Sztuka potrzebuje artefaktu. Musi być coś, co jest stworzone. To bardzo ważne zaproszenie ludzkości przez Boga do współtworzenia świata. Oczywiście w różny sposób można czynić ziemię poddaną. Jeśli jednak w tworzeniu człowieka nie ma elementu łaski Bożej, to nie ma mowy o sztuce. A dodatkowo środowisko artystyczne bardzo zostało dzisiaj rozbite. Niezdrowa konkurencja, walka o pieniądze – to bardzo niszczy prawdziwą sztukę. Oczywiście dobrze mieć ambicje, dobrze być dumnym z tego, co się robi. Jednak konkurencja kupiecka w tej sprawie przeszkadza.

Czy więc robienie takiej wystawy, w dodatku o charakterze sakralnym, nie jest porywaniem się z motyką na słońce?

– Nie obawiam się tego. Wielu artystów, których znam, pragnie mówić o tematach ważnych i chce zamaniestrować przywiązanie

do Jana Pawła II, oddać mu hołd. Nie chodzi o namalowanie kolejnych jego portretów. To widoczne współcześnie lekceważenie sztuki i kompletne nieprzygotowanie do jej odbioru, a także lansowanie kiczu jest wciąż bardzo groźne.

Papież pokazywał zupełnie co innego. Piękno sztuki i kultury w pełnym wymiarze. Od słowa począwszy.

– Dlatego właśnie pomysł zrobienia wystawy otwartej polskiej sztuki sakralnej. Od kilkuset lat przedmiotem specjalnej indoktrynacji jest właśnie sfera sztuki. To właśnie sztuka, adresowana również do rozumu, najprościej trafia jednak do emocji. To najbardziej intymna rozmowa z człowiekiem. Niewiele jest osób, które słuchając koncertów, wiedzą, na czym polegają walory tego dzieła, ale wiele osób słucha koncertu z przyjemnością. Chcemy zrobić wystawę również dlatego, żeby ludzie przestali się bać i wstydzić. Jest wielu artystów, którzy z pożytkiem, satysfakcją wykonują dzieła sztuki sakralnej, jednak nie pokazują ich na wernisażach i wystawach. Czy uda się to zmienić? Zobaczymy. I jeszcze coś ważnego. Sztuka jest bardzo zwyczajną sprawą kontaktu człowieka z Bogiem. Jeśli odchodzi się od takiego właśnie rozumienia, to robi się ze sztuki nieporozumienie. Sztuka starożytna odgrywała ogromnie ważną rolę w społeczeństwie. To był prawdziwy język i kontakt człowieka z Bogiem, bóstwami. Bardzo ładnie nazywał to Jan Paweł II. Wielokrotnie mówił o tęsknocie ludzkości do prawdziwej sztuki.

Mówi Pani o relacjach człowieka z Bogiem poprzez sztukę. A dzisiaj można mówić o współczesnym wynaturzeniu tych relacji, również poprzez sztukę. Choćby zapomniana już w Gdańsku, ale wciąż wywołująca kontrowersje Dorota Nieznalska. A może współczesny człowiek inaczej pojmuje sztukę?

– Niestety, ostatnio w sztuce lansuje się cynizm i bezczelność. Bo to jest modne, a może promuje się to, by sprzedać pseudosztukę. Walkę z prawdziwą sztuką widać przez ostatnie 300 lat. Można przytoczyć również wypowiedzi pseudoznawców na temat



Pamięć o Janie Pawle II przybiera różne formy. Na Zaspie obok pomnika z granitu znajduje się również zielony pomnik Papieża – park (PONIŻEJ)

charakterystycznego klimatu Kościoła katolickiego. Ileż to razy słyszałam, że klimat powinien być taki prowincjonalny, zakrystyjny. Począwszy od obiektów, skończywszy na sposobie odprawiania nabożeństw i rycie. W okresie komunizmu myślano, że takie rozumienie przyczyni się do degradacji sztuki, nie miała ona żadnego realnego sposobu oddziaływania. Myślę, że warto czasem mówić o sztuce poważnie. To jest sfera działalności ludzkiej, mająca wypracowane warsztaty twórcze, które można studiować. Niekoniecznie musi to być coś nowego. Jeśli nowe sprawy otwierają się na Boga, to dobrze. Wskazują nowe drzwi, nowy sposób porozumiewania się między ludźmi, czy nowy sposób widzenia świata. Jeśli jednak nie jest to sposób porozumiewania się, ale wyłącznie cynicznie nabieranie i manifestacja bezczelności, to nie powinno to być tolerowanie społecznie. Nie chodzi o palenie na stosie choćby pani Nieznalskiej,

ale przynajmniej nie powinno to być finansowane z państwowych pieniędzy. Jeśli Nieznalska podpisuje się pod tym, ażeby sztyderstwem zapłacić za mękę krzyża, to nie powinniśmy się zgadzać bez żadnego ale.

Ale przecież jest wolność.

– Dlatego mówię, że niekoniecznie trzeba takie osoby spalić na stosie lub piętnować. Jednak trzeba pamiętać, że wolność dotyczy wszystkich ludzi. I wolno jest nie lubić takich rzeczy i mówić zwyczajnie, że jest to poniżej poziomu kultury. Nie wspomnę już o kwestiach bardziej znaczących niż kultura – choćby moralność. Nie można lekceważyć takich wartości jak śmierć. Nie można do tego stopnia szmatławo się zachowywać. Nie ma na to innych określeń. Wolno się śmiać z siebie, bliźnich, byle nie było to publicznie. Chyba że robi się kabarety. Ale i wówczas działa się w pewnej przyjętej konwencji. ■



Płyta CD wydana przez kleryków GSD

Cisza tęsknoty

Zainspirowani polskim rockiem i gwiazdami takiego formatu, jak Andy McKee czy Keith Jarrett, **postanowili stworzyć coś własnego.** Przez cały rok koncertują, najczęściej w niedzielę. Teraz wydali płytę z własnymi utworami.

Na co dzień nie mają zbyt wiele czasu. Przygotowują się do kapłaństwa. Jednak jak wszyscy młodzi ludzie, także i oni mają pasje i talenty. Jedni sportowe, inni naukowe, jeszcze inni muzyczne. W końcu kto śpiewa, podwójnie się modli. Są z różnych seminaryjnych roczników. W końcu zebrali się razem i postanowili swoje talenty wykorzystać. Grupa gdańskich kleryków prawie co niedzielę wyjeżdża w różne zakątki archidiecezji gdańskiej, by swoim śpiewem ubogacając liturgię Mszy św. w parafiach. Potocznie nazywają to „powołaniówkami”. „Z nieukrywaną radością zawiadamiamy, iż ukazała się pierwsza płyta zespołu powołaniowego GSD” – napisali klerycy tworzący zespół muzyczny. W składzie, który realizował płytę, działając od października 2008 r. Oprócz zna-



Ku pokrzepieniu

Trzonem grupy jest 8-osobowy zespół wokally-instrumentalny. – Styl gry może nie przypominać znanego brzmienia „powołaniówek”. Skład jest bowiem nietypowy: dwie gitary elektroakustyczne – bez basowej – niemalże tradycyjnej! (Tomek i Krzysztof), niezastąpiony bęben (Mariusz), fortepian (Piotr), w połączeniu ze śpiewem (Piotr, Paweł, Marcin, Mateusz). Co więcej, w zespole spotkały się osoby, których zainteresowania muzyczne, wykraczające poza repertuar powołaniowy, są całkowicie odmienne, będąc jednocześnie wyznacz-

nikami stylu gry – mówi Jakub Zinka, lider zespołu. Jak mówią członkowie grupy, charakter ich muzyce nadaje fascynacja wielkimi światowymi perkusistami,

zainteresowanie polskim rockiem czy choćby grą takiego gitarzysty, jak Andy McKee. Ten amerykański muzyk i jego oryginalny styl grania, rozbudowane kompozycje oraz talent podbiły serca rzesz fanów na całym świecie. Zespół inspirowuje się także twórczością współczesnego geniusza improwizacji – amerykańskiego pianisty Keitha Jarretta, jednego z najlepszych jazzowych pianistów na świecie. Wszystko to sprawia, iż każda posługa muzyczna grupy ewangelizacyjno-powołaniowej jest dla członków zespołu dziełkiem Bogu za powierzone talenty i niepowtarzalną, twórczą przygodą.

O krzyżu inaczej

Materiał zawarty w dwupłyty albumie jest podziękowaniem za niezwykle życzliwy odbiór zespołu w odwiedzanych parafiach i odpowiedzią na pojawiające się pytania o płytę. – Na szczególnie uwagę zasługuje Droga Krzyżowa, skomponowana w dziesiątą rocznicę koronacji

Ostateczne nagranie płyty poprzedzone było wieloma próbami

obrazu Matki Boskiej Wejherowskiej, która wraz z rozważaniami stanowi zawartość jednej z płyt i może stanowić okazję do refleksji nad tajemnicą paschalną – tłumaczy dalej Jakub Zinka. Teksty rozważań i muzyka zostały w całości przygotowane przez kleryków GSD. Płytę można kupić na furcie Gdańskiego Seminarium Duchownego w Gdańsku-Oliwie.

Gdy bliżej przyjrzeć się temu, co dzieje się za seminaryjną furką, okazuje się, że wśród przyszłych kapłanów jest wielu ludzi z ciekawymi pomysłami, pełnych nadziei na lepsze jutro, a także wykorzystujących swoje talenty i realizujących pasje. To ważne, szczególnie obecnie, gdy wśród osób młodych jest wielu wątpiących, niewierzących i bez nadziei. Okazuje się, że muzyka może w młodych ludziach wyzwolić wiele ciekawych inspiracji, tak jak w przypadku kilku kleryków, odważnie realizujących swoje pasje i talenty. Ważne, żeby te pomysły w dalszym ciągu były realizowane.

au